

# PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW, UL. PODWALE 7. II.

PRZEDPŁATA roczna wynosi w całej  
Polsce mp 40 bez przesyłki pocztowej.

Administracja i ekspedycja główna w księgarni  
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.  
Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.

## I. GWAŁCENIE JĘZYKA.

Spotkałem się dwukrotnie w życiu z naganą, że używam niepoprawnych wyrażen językowych: raz od śp. Jana Karłowicza kiedyś do niego zaadresowałem list: *we Warszawie*, drugi raz pośrednio od Stefana Żeromskiego, który w »Kuszeniu Judasza« na str. 200 i w artykule »Języka polskiego« z r. 1916. pt. »O czystość i poprawność języka« (str. 111) wyśmiał zwrot »we Widniu«, jakiego używałem od dzieciństwa i dotąd uważałem za zupełnie poprawny. Karłowiczowi szło przede wszystkim o owo *e* przy przyimku *w*, bo twierdził, że tylko czasem i wyjątkowo (nie podawał wyjątków) można użyć *we*; Żeromski, odcinając się »Sonetowi« (pseudonim) za wytknięcie nie błędnych wyrażen, mówi przy końcu ustępu II: »Błędem prowincjonalnym, który p. »Sonet« kilkakroć popełnia, jest zopatrywanie przyimków *w* i *z* w zbyteczne *e*. Pisze: »*we* Warszawie«, »*we* wszystkich warstwach inteligencji«, »przykłady wzięte *ze* życia«. Tylko w wypadkach, gdy po przyimkach *w* i *z* następujący rzeczownik poczyna się od dwu spółgłosek, dla uniknięcia zbiegu trzech wstawiamy *e*<sup>1)</sup>: *we* Wrocławiu, *we* Włocławku, *we* Włoszech, *we* Włodawie, *we* Włoszczowie, *we* Lwowie — lecz nie: *we* Londynie, *we* Wilnie i nie *we* Wiedniu. Mówimy i piszemy: *z* życia, *w* Warszawie, *w* Wiedniu. Ośmieszonym prowincjonalizmem jest galicyjskie, »*we* Widniu«.

Sprawa ta leżała mi odtąd na sercu. Walczyłem z przyzwyczajeniem a nowością, ale правило tej nowości nie było dość pewne, ani jasne, ani konsekwentne. Zwróciłem się do gramatyk dawnych i nowszych, przejrzałem szereg autorów, a między innymi i ostatnie utwory Żeromskiego, który mię, rodem z »Galicji«, tak wyśmiał i »ośmie-

<sup>1)</sup> Rozstrzelenie pochodzi od Redakcji.

szyl« — i rezultat mych dociekań składam ku nauce i przestrodze moim Czytelnikom.

## I.

Z gramatyk i pism różnych, poświęconych sprawom językowym, dowiedziałem się nie wiele, bo zwykle tak bywa, że sprawy trudne i zawikłane pomija się świadomie, a tylko o rzeczach powszechnie znanych mówi się szeroko.

Kopczyńskiego »Poprawa błędów« (Warsz. 1808) mieści na str. 53 w dalszym ciągu »błędy i poprawy« i tam pod *w* podano jako błędy: *w Gdańsku, wgnąć, w mgle, w Lwowie* a poprawiono na: *we Gdańsku, wegnąć, we mgle, we Lwowie*; pod *z* jako błędy: *z czterema, z drzwi, z Gdańska, z Lwowa, z mną, z smutkiem, z Szląska, z Tczowa, z wszystkimi* a poprawiono na: *ze czterema, ze drzwi, ze Gdańska, ze Lwowa, ze mną, ze smutkiem, ze Szląska, ze Tczowa, ze wszystkimi*.

H. Sucheckiego »Nauka języka polskiego« (Lwów 1849) na str. 168 mówi: »Kiedy jednozgłoskowy przyimek (!) na spółgłoskę zakończony, przed słowem, zaczynającym się kilką spółgłoskami, łagodnie wymówić nie można, przydajemy mu wygłos eufoniczny *-e* np. za ostro brzmi: *w Lwowie, z stratą, pod drzwiami, z zbożem*, łagodniej: *we Lwowie, ze stratą, pode drzwiami, ze zbożem*. Tak też: *pode dworem, nade dniem, ze wszystkimi* itp. Zawsze się mówi: *beze mnie, ode mnie, przeze mnie, nade mną, pode mną, przede mnie, we mnie, ze mnie*.

Małecki w »Gramatyce historyczno-porównawczej« (II, str. 332) w osobnej uwadze objaśnia formy przyimków *beze, ode, przeze, ze, we, nade, pode, przede* w ten sposób:

»Poumieszczane tu w nawiasie »*beze, ode, przeze, ze, we, nade, pode, przede*« mają to *e* nakrawędne zamiast *ũ*, na którą to samogłoskę, niegdyś się te partykuły kończyły w każdym swoim użyciu (tak to jest np. jeszcze w starośl. tekstach). Później tu owo *ũ* odrzucone zostało a w wyjątkowych razach (w myśl § 10) zastąpiło je *e* np. w wyrażeniach: *beze-mnie, ode Lwowa, ze Śremu, przeze-mnie, pode-mną, przede święty* itp.«

A. G. Bem w »Zarysie wykładu mowy polskiej« (str. 75) ómawiając sposoby unikania zbiegu niezgodnych spółgłosek pisze:

»Zbieg niezgodnych między sobą szeptów usuwa ona (polszczyzna) różnymi sposoby: 1) przez wtrącanie samogłoski *e* (je) np. *kocieł* (zam. kotł), *zestawić* (zam. zstawić)...

W »Gramatyce j. pol.« Steina i Zawilińskiego str. 310, § 562, uw. 2. »Form z *e* używamy przed zbiegiem spółgłosek np. *obe-rwać*,

*ode-tchnąć, przeze-mnie, pode Lwowem, we dworze, ze szkoły.* Czasem mamy formy wyrazów z *e* lub bez... *w środę i we środę, pod Lwowem i pode Lwowem* itp.<sup>1</sup>

Tyle w gramatykach.

## II.

Przypatrzmy się teraz językowi literackiemu i zbierzmy ile możliwości liczne przykłady z ostatnich prac Żeromskiego<sup>1</sup>).

### I. *w*

### II. *we*

<i>w Wiśle</i> W. 23	<i>we wszelkich</i> P. 19, Ch. 123
<i>w wiązadłach</i> W. 29	<i>we wielkich</i> P. 41
<i>w Warszawie</i> P. 5, NJ. 3, Ch. 285	<i>we właściwym</i> NJ. 8
<i>w fabrykach</i> Ch. 8	<i>we wszelkiem</i> NJ. 33
<i>w willi</i> Ch. 11, 52	<i>we wszystkim</i> NJ. 43
<i>w wodzie</i> Ch. 30, 244	<i>we śnie</i> NJ. 153
<i>w weselu</i> Ch. 42	<i>we mgle</i> NJ. 205
<i>w wózeczku</i> Ch. 52	<i>we drzwi</i> NJ. 228
<i>w wielu</i> Ch. 52	<i>we mnie</i> NJ. 231
<i>w formy</i> Ch. 71	<i>we wsiach</i> NJ. 247
<i>w fotelu</i> Ch. 109	<i>we fresku</i> NJ. 250
<i>w sferze</i> Ch. 123	<i>we dwu</i> Ch. 3, 5, 58
<i>w chróstach</i> Ch. 130	<i>we florenckiem</i> Ch. 10
<i>w trzciny</i> Ch. 134	<i>we wrzące</i> Ch. 13
<i>w febrze</i> Ch. 140	<i>we wrogą</i> Ch. 17
<i>w drgawkach</i> Ch. 143	<i>we właściwej</i> Ch. 23
<i>w wiosce</i> Ch. 145	<i>we dnie</i> Ch. 25
<i>w zwarty</i> Ch. 157	<i>we mnie</i> Ch. 29
<i>w węglach</i> Ch. 159	<i>we drzwi</i> Ch. 36, 116
<i>w wargach</i> Ch. 166	<i>we wspomnieniu</i> Ch. 37
<i>w dnie</i> Ch. 167	<i>we wszystkim</i> Ch. 52, 102
<i>w wyżynie</i> Ch. 172	<i>we śnie</i> Ch. 60, 81
<i>w wapiennych</i> Ch. 211	<i>we władanie</i> Ch. 60, 226
<i>w węzeł</i> Ch. 220	<i>we krwi</i> Ch. 102
<i>w wagonie</i> Ch. 222	<i>we Włoszech</i> Ch. 111, 184, 207
<i>w wytrzymałości</i> Ch. 225	<i>we flaszkach</i> Ch. 149
<i>w wiązaniach</i> Ch. 227	<i>we framudze</i> Ch. 267
<i>w więzę</i> Ch. 227	

<sup>1</sup>) Są to broszurki: 1) »Wisła« (W.), Warszawa-Kraków 1918.

2) Początek świata pracy (P.), Kraków 1918.

i powieści: 1) Nawracanie Judasza (NJ.), Warszawa 1916.

2) Charitas (Ch.), Warszawa 1919.

*w wiedrze* Ch. 241  
*w swym* Ch. 241  
*w formułę* Ch. 245  
*w walizce* Ch. 304

III. *z*

*z zachodu* NJ. 204  
*z zawartym* Ch. 57  
*z żołnierzy* Ch. 107  
*z zupełnej* Ch. 152  
*z samoistnego* Ch. 158  
*z zapasami* Ch. 159  
*z wszetecznych* Ch. 223  
*z sumienia* Ch. 245  
*z zamierzechłej* Ch. 249  
*z ziemi* Ch. 252, 257, 263  
*z zarazy* Ch. 253  
*z żołdatem* Ch. 260, 270  
*z zarośli* Ch. 268  
*z Zosią* Ch. 287  
*z zasadzki* Ch. 314

IV. *ze*

*ze siebie* NJ. 20  
*ze srogością* NJ. 156  
*ze wszystkim* NJ. 202, 206  
*ze swem* NJ. 203  
*ze swych* NJ. 205, Ch. 21, 84  
*ze skarbami* NJ. 207  
*ze siebie* NJ. 208, 214, 215  
*ze swą* NJ. 210  
*ze snu* NJ. 211  
*ze swego* NJ. 223, Ch. 6.  
*ze słodkim* NJ. 223, Ch. 6  
*ze wszech* NJ. 229, 231  
*ze dwora* NJ. 232  
*ze schodków* NJ. 235  
*ze sobą* NJ. 236  
*ze krwią* NJ. 240  
*ze szpitala* NJ. 240  
*ze szynków* NJ. 242  
*ze ścian* Ch. 5  
*ze współczuciem* Ch. 6  
*ze swemi* Ch. 10  
*ze Salviatino* Ch. 21  
*ze sztuki* Ch. 25  
*ze smakiem* Ch. 29  
*ze służby* Ch. 30  
*ze znajomych* Ch. 30  
*ze strony* Ch. 41  
*ze swym* Ch. 51, 128  
*ze świata* Ch. 54, 102, 181, 245, 252  
*ze siebie* Ch. 54, 102, 181, 245, 252  
*ze wścieklej* Ch. 55  
*ze sobą* Ch. 75, 105, 166  
*ze wściekłością* Ch. 77, 127  
*ze wżgardą* Ch. 80  
*ze siedm chatup* Ch. 139  
*ze wzorów* Ch. 210  
*ze wszelkich* Ch. 223

Na podstawie tych przykładów zbadajmy prawidło, podane powyżej przez Żeromskiego. ».: gdy po przyimkach *w* i *z* następujący rzeczownik poczyna się od dwu spółgłosek, dla uniknięcia zbiegu trzech wstawiamy *e*«. A więc cała kolumna II. odpowiada tym warunkom, z wyjątkiem: *we wielkich* P. 41, bo tu jest tylko jedna spółgłoska *w*. W takim razie kolumna I. powinna po *w* mieścić same wyrazy z jedną spółgłoską w nagłosie, a więc tu nie należą (znowu wyjątki) *w sferze* Ch. 123, *w chróstach* Ch. 130, *w trzciny* Ch. 134, *w drgawkach* Ch. 143, *w zwartych* Ch. 157, *w dniu* Ch. 167, *w swym* Ch. 141.

Przypatrując się kolumnie IV., spostrzegamy i tam, że są wyjątki, bo jest *ze* przed jedną spółgłoską (ze siebie, ze sobą, ze Salvatino, ze siedm,...) a natomiast mamy w kol. III. samo *z* przed dwiema spółgłoskami: *z wszetecznych*. Znowu wyjątek.

Wniosek z tego prosty, że reguła czy zasada, podana przez Ż. nie odpowiada rzeczywistości i jego własnej praktyce. Co więcej; przykłady zebrane z innych autorów i poparte codziennem używaniem stwierdzają, że przed rzeczownikami, zaczynającymi się od dwu a nawet trzech spółgłosek mówimy i piszemy samo *w* lub samo *z* np. *w brzegu, w drodze, w grochu, w krzaku, w kłęsce, w mroku, w prochu, w plotce, w pnączach, w psocie, w plaku, w rłęci, w tkaninie — w skręcie, w stracie, w trzcinie, w zdradzie, w zmroku; z blasku, z grzmołem, z wrzółku, z mgły* itp.

Cóż to wszystko znaczy?

Oto nic innego, jak tylko to, że używanie przyimków *w* i *z* lub pełnej ich formy *we* i *ze* opierało się na jakiejś zasadzie dziś zaniebanej czy zapomnianej, a następnie, że wskutek rozbratu między mową mówioną a pisaną, wkrada się do języka pisanego (literackiego) coraz więcej form tylko pomyślanych, ale nie wymówionych, i to pomyślanych inaczej przez każdego autora. Najgorszy w tem wszystkim jest sąd, jakoby pewne brzmienia były jedne piękne, drugie brzydkie, zasługujące na wyśmianie, skarcenie i jak najrychlejsze wyrzucenie...

(Dok. nast.).

R. Z.

## II. ROZTRZĄSANIA.

### 15. Wysadzona komisja.

»Ubiegłej soboty zebrała się komisja wysadzona z Rady miejskiej, a mająca opracować projekt podwyższenia płac urzędników

magistratu i służby miejskiej«. Chyba obowiązkiem sumiennego reportera było dodać, co to za zbrodniarz i z jakiego powodu dopuścił się dynamitowego zamachu na komisję Rady miejskiej.

(Przemyśl).

St. Jurek.

— A jednak nie jest to wyrażenie złe. Zwrócił na to uwagę Waliński (Błędy nasze str. 424) i przytoczył z Wujka przykład: »wysadźcież te na sąd«, który wprawdzie nie jest tem samem, ale w Lindem mamy przykład z Wargockiego: »sędzie wysadził«. Można tutaj i *Komisję wysadzić* t. zn. wyznaczyć, jak to czytamy u Mickiewicza (P. Tad. XII, 614): A naprzód *komisję* legalną *wyznaczył*.

#### 16. *Nadwyreżyc* czy *nadwerreżyc*?

Obydwie formy spotyka się w dzisiejszej polszczyźnie.

(Przemyśl).

St. Jurek.

— *Nadwerreżyc* powstało z rus. *wereżity*; już tedy nosówka jest następstwem upodobnienia, które widocznie postępuje i szuka podobieństwa w pol. przyimku *wy-* (*nadwyreżyc*). Ponieważ ani jedno ani drugie nie zbliży wyrazu do innych polskich (*wyreżyc* w j. pol. równie nic nie znaczy, jak i *wereżyc*) musimy się opierać na znaczeniu i brzmieniu ruskiem i pisać *nadwerreżyc* (Por. Jęz. Pol. I, 136).

#### 17. *Katedra dla...?*

»Katedra dla języków i literatury słowiańsk. w Strassburgue«.

(Przemyśl).

St. Jurek.

Co jest poprawne 1) Komisja *do* egzaminu wstępnego czy też 2) Komisja *dla* egzaminu wstępnego.

(Warszawa).

Pułk. Jasiński.

— Część pierwsza zapytania jest łatwiejsza do odpowiedzi. Jak niema *profesora* lub *nauczyciela dla języków lub literatury*, tak niema i *katedry dla* — lecz jest *katedra języków*, *katedra literatury*, *chemji* itp.

Inna rzecz z *Komisją*; ta jest wyznaczona *do* pewnego celu np. *do badania dziejów oświaty*, *do badania przyrody*, *do opracowania* pewnych specjalnych zadań, lub *do egzaminowania*. Przez skrócenie mówi się wtedy *Komisja do dziejów oświaty*, *do egzaminu*, ale nie *dla* egzaminu.

#### 18. *Zagoryczyć*?

»A jednak troski te, prawdziwe czy urojone nie przestają być troskami i zdolne są zamącić szczęście, *zagoryczyć* życie człowieka« (zam. goryczą zaprawić, zatrucić).

(Przemyśl).

St. Jurek.

— *Zagoryczyć* jest nowotworem, ale utworzonym na podobieństwo innych licznych: *zabielić, zachmurzyć, zadusić, zakadzić, zamurować, zapamiętać, zapienić się, zaskarżyć, zawadzić* itp. Ponieważ używa się postaci *rozgorzyć*, utworzenie powyższego nowotworu było ułatwione. Może wejdzie w życie zwłaszcza obecnie, kiedy jest silna dążność do wyrażania jednym wyrazem pojęć złożonych (*gorączą zaprawić*).

### 19. *Hallerowski* czy *Hallerski*?

»Zablękitniały z nagła *hallerskie* mundury«. »Pułkownik Rynald w towarzystwie oficerów *hallerskich*«.

(Przemysł).

*St. Jurek.*

— Od nazwisk obcych a nawet swojskich, (o ile nie są przymiotnikami na *-ski, -cki*) tworzymy przymiotniki na *-ski* tylko za pośrednictwem tematów dzierżawczych na *-ow-* a więc tak *szyllerowski* jak i *mickiewiczowski, asnykowski, koźmianowski*, itp. Tworzenie z tematów rzeczownikowych samych (wolter-ski, leopard-ski, szekspir-ski) nie jest właściwością języka polskiego.

Ma być więc: *hallerowski*, nie *hallerski*.

### 20. *Dyktand* czy *dyktandów*?

Proszę o rozstrzygnięcie, która forma 2. przyp. l. mn. rzecz. *dyktando* jest poprawna, *dyktand*, czy *dyktandów*. Szukałem w gramatykach, ale niema wzmianki o rzeczownikach takich, jak np. *dyktando, skontro, tango*. Zdaje mi się, że powinno być: *dyktandów, tangów, skontrów*, na podobieństwo rzecz. na-um, które są nieodmienne w l. poj. (analogja).

(Mińsk lit).

*L. Karasiński.*

— Rzecz. *dyktando*, o ile go nie zastępujemy *dyktatem*, wchodzi w kategorię rzeczowników nijakich zakończonych w mian. l. poj. na *-o*: *jajo, wiadro, zimno, lato* itp. Rzeczowniki te mają w dopełniaczu lmn. czysty temat, a więc postać: *jaj, wiader, lat*, więc i *dyktand*. Analogja do rzecz. łac. na *-(i)um* niemożliwa, bo końcówka inna. *Dyktat* jako męski ma *dyktatów* i forma *dyktandów* mogła raczej przez analogję do niej powstać.

### 21. *Wartski* czy *warcki*?

W powiecie tureckim, ziemi kaliskiej, znajduje się wieś *Ostrów-Warcki*, którą to nazwą objęty jest i odpowiedni obszar gminny. Otóż powszechnie, acz mojem zdaniem niewłaściwie, pisze się tę nazwę — w pismach urzędowych, »Gazecie kaliskiej«, »Dzienniku powiatowym« itp. — w sposób »Ostrów-Wartski«. Końcówka przymiotnika wraz z przyrostkiem *tsk* w używanej tutaj pisowni tego

wyrazu jest rosyjską: Барткии, co jest zgodne ze słowotwórstwem rosyjskiem, natomiast po polsku ostatnia głoska źródłosłowu *wart* + przyrostek *ski* = *cki*, tembardziej że i we wymowie to *tski* = *cki*. Takie skojarzenie jedynie jest możliwe. Analogicznie: *Turek* — *turecki*, a nie *turekski*, podług pisowni rosyjskiej: *Olita* — *olicki*, *Warka* — *warecki*, *Osiek* — *osiecki*.

Czy zatem słusznie — »warcki«? Uprzejmie więc proszę o łaskawe wyjaśnienie.

(Warta).

J. Sobiesiński.

— Rozumowanie słuszne i o ile w mowie codziennej przymiotnik ten brzmi: *warcki*. należy go tylko tak pisać, nie przez *ts*. Przypomina się tu pisownia pokutująca w niektórych pismach: *rygski*, *brandenburgski*, *petersburgski* itp. Przecież to jest niedorzeczność, bo przed przyrostkiem *-ski* było dawniej *i* (jer miękkie) co dzisiaj wyrażamy tylko zmiękczeniem poprzedzającej spółgłoski. A więc *ryg* + *tski* = *ryż-ski* = *ryski*, nie *rygski*. Tak samo *\*wart-tski* = *warc-ski* = *warcki*, gdzie silniejsze *o* pozostaje a *s* znika.

## 22. *Rachuba* = *biuro rachunkowe*?

»Wydział powiatowy Sejmiku Sieradzkiego ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Biura *Rachuby* Wydziału. Wymagalna jest umiejętność układania budżetów, bilansów itp.« Wyrażenia: *Biuro Rachuby* (!) użyto tu chyba na oznaczenie Biura rachunkowego.

(Przemyśl).

St. Jurek.

— Słownik warszawski notuje przy *rachubie* oprócz zwykłego znaczenia = rachowanie, liczenie, także *rachunkowość* i podaje przykład: *wydział rachuby* (rachunkowości) *w zarządzie kolejowym*. To się schodzi z podanem powyżej znaczeniem i jest dowodem, że w dawnym Królestwie używano tego wyrazu w tem określonym znaczeniu.

Że przymiotnik *wymagalny* zam. imiesłowu *wymagany* jest tu źle użyty, niepotrzeba dowodzić.

## 23. *Spaliny* czy *spaleniny*?

Utarło się w Warszawie i weszło do wydawnictwa »Technika« słowo »*spaliny*«, oznaczające gazy, jakie się wytwarzają przy spalaniu się paliwa, a właściwie, jakie się wytworzyły po spalaniu się paliwa, co Niemcy nazywają: *Feuergase* albo *Verbrennungsprodukte*.

Według mego poczucia językowego słowo to powinno brzmieć »*spaleniny*«.

Ponieważ mam zamiar wydać podręcznik dla palaczy kotłowych, a również pracuje się obecnie w Warszawie nad nowym wydaniem »Technika«, byłoby jeszcze na czasie, wyrażenie to sprostować.



O ile moje zapatrywanie jest słuszne i miałbym za sobą zdanie powag naukowych, użyłbym wyrażenia »spaleniny« zamiast »spaliny« w swoim podręczniku i opinię znawców przesłałbym do redakcji »Technika«.

(Kraków).

*E. Chromiński.*

— Zdaje mi się, że poczucie Pana nie zawodzi; nie tworzy się bowiem rzeczowników bezpośrednio od osnów czasownikowych, ale od osnów imiesłowowych \**spalen* (spalony) + *ina* = spalenina. Wprawdzie i te przykłady są rzadkie, bo właściwie podstawą rzeczowników na *-ina* są przymiotniki (słony — słonina, gęsty — gęstwina, chudy — chudzina, gęsi — gęsina, cielęcy — cielęcina), ale imiesłowy są często tak już zbliżone do przymiotników, że się ich nie odróżnia. *Spalina* byłaby rzeczownikiem od jakiegoś przymiotnika czy imiesłowu \**spały*.

#### 24. *Balotowanie.*

»Członków zwyczajnych przyjmuje Zarząd zwykłą większością głosów przez *balotowanie*«. Czy musimy koniecznie posługiwać się tym barbaryzmem?

(Przemyśl).

*St. Jurek.*

— *Balotowanie* jest bardzo rozpowszechnione w tem znaczeniu. Można by je zastąpić przez *losowanie*, ale to również obce.

#### 25. *Wymierzyć karę na...*

W okólniku Nr. 44/20 Inspektoratu Skarbowego w Opatowie spotykamy taki zwrot: »w razie niezłożenia wykazu zostanie na Zarząd przedsiębiorstwa wymierzona kara pieniężna«. — Prawdłowo powinno się użyć: wymierzyć karę komuś lub nałożyć karę na kogoś. — Czy się nie mylę?

(Opatowiec).

*L. Borysławski.*

— Spostrzeżenie całkiem trafne. Z dwu zwrotów:

1) zostanie na Zarząd (nałożona kara),

2) (zostanie Zarządowi) wymierzona kara — powstał przez pokrzyżowanie jeden zwrot błędny: »wymierzyć karę na...«

Tak powstają bardzo liczne błędy.

#### 26. *G. m. b. H.?*

W Nr. 23-im »Monitora Polskiego« z d. 24/1 na str. 6-ej, w § 58-ym umieszczonego statutu »Huty Czechy«, znajduję między założycielami tej firmy

Bank Przemysłowców *e. G. m. b. H.*

Wyrazy przezemnie podkreślone mają oznaczać w języku niemieckim »eingetragene Gesellschaft mit beschränkter Haftung«

i nie wiem, po co się je dolepia obecnie do nazwy polskiej. Mamy przecież termin prawny polski »zarejestrowane towarzystwo z ograniczoną poręką« (w skróceniu »zarejestr. tow, z ogr. por.«)... Czy to tylko przeoczenie ze stony »Monitora« lub Ministerjum Skarbu?

(Ostrowiec).

L. Borysławski.

— Przeoczenie bardzo niewłaściwe i dające precedens niebezpieczny. A jeżeli inne firmy niemieckie zażądają wiernego tzn. niemieckiego protokołowania ich nazwy? Język polski narażony jest obecnie na gorsze ataki, niż za czasów trzech zaborów. Dokądże zajdziemy na tej drodze?

27. *Zaznacza się... zauważa się...*

W rozporządzeniach, odezwach i wszystkich dokumentach urzędy nasze posiłkują się wyłącznie nieosobowymi zwrotami, a więc: na skutek rozporządzenia..., *wzywa się, zaznacza się, zauważa się, dołącza się* itd. — Dla mnie ta forma brzmi obco. — Czy jest ona zgodna z duchem języka polskiego i czy nie lepiej byłoby pisać: na skutek rozporządzenia..., *Urząd wzywa, zaznacza* itd. lub też po prostu: na skutek rozporządzenia... *wzywamy, zaznaczamy* itd., w tym ostatnim wypadku wiemy bowiem, kto wzywa, mając pieczęć Urzędu na dokumencie.

(Ostrowiec).

L. Borysławski.

— Uważamy formę nieosobową za zupełnie prawidłową i ogólnie w aktach urzędowych przyjętą. Zapewne, że osobowe: *wzywamy, zaznaczamy...* byłoby najstosowniejsze, ale toby miało pozór owej majestatyczności (pluralis maiestaticus), której jako sztucznej urzędy chcą uniknąć. Omawianie przez osobę 3.: »urząd wzywa« jest w tym razie najmniej stosowne i najbardziej »brzmi obco«.

28. *Rachunek zamknięty po dzień...*

Czy prawidłowe są następujące wyrażenia: »rachunek zamknięty po dzień 31-y grudnia«.

(Ostrowiec).

L. Borysławski.

— Uważam ten zwrot za zupełnie poprawny o ile wyraża, że 31. grudnia już do tego rachunku nie należy. Jeżeliby zaś miał i ten dzień być tym zwrotem objęty, to przyimek *po* jest zbyteczny a druga połowa zwrotu brzmieć ma »dnia 31 grudnia«.

29. *Medard czy Medardy?*

Pierwsza forma wydaje mi się lepsza.

(Ostrowiec).

L. Borysławski.

— Naturalnie tylko pierwsza. Dlaczego? Imiona własne chrześciane łacińskie, o ile nie zostały spolszczone, przyswojono w ten spo-

sób, że zakończone na *-us* traciły tę końcówkę, a sam temat zakończony na spółgłoskę stawał się mianownikiem polskim z koniecznymi zmianami głosowymi: (Adam-us—Adam, Joseph-us—Józef, Marc-us—Marek, Petr-us—Piotr). Zakończone na *-ius* traciły również tylko *-us* a końcowe *i* lub *y* przesunęło je do grupy postaci przymiotnikowych na *-i, -y*: (Hilarius—Hilary, Horatius—Horacy, Vergilius—Wergili, Ignatius Ignacy, Cornelius—Korneli) itp. Ale wcześniej poczęły się te upodabniać do tamtych i powstał *Wergil, Ignac, Kornel*, nawet *Horac*, a inne zatrzymując zakończenie *-ius* spolszczyły je na *-iusz*: *Juljusz, Kurcjusz, Mucjusz* itp.

Medardus należy do grupy 1, więc musi być *Medard*, a Medardy byłby niezwykłym okazem wpływu upodobnienia.

### 30. Nazwiska kobiet.

Od Bałata	—	tworzę	Bałacina
» Skwara	»		Skwarzyna
» Kiszka	»		Kiszczyna

czy prawidłowo?

(Ostrowiec).

*L. Borysławski.*

— Najzupełniej, ale o ile końcowa spółgłoska tworzy z przyrostkiem *-ina* jakieś mniej miłe dla osób tych brzmienie, bronią się przed temi formacjami i albo uciekają do pokrewnych, albo nie chcą ulec polskim właściwościom. Przypuszczam, że pani Kiszczyna będzie wolała nazywać się Kiszkową, chociaż i to jej nie będzie po myśli. Sprawę tę jeszcze omówimy w przyszłym numerze.

### 31. Ostrów — odmiana.

Proszę o wyjaśnienie, jak należy odmieniać Ostrów łomż. — Różne instytucje odmieniają różnie; mówi się do Ostrowa, do Ostrowia, w Ostrowiu, w Ostrowi, w Ostrowie.

(Ostrów łomż.)

*W. Krajewski.*

— W Słowniku warszawskim jest podany dop. *ostrowu*, l. mn. mian. *ostrowy*. Rzeczywiście przytoczone przykłady z Mickiewicza, Pola, Kraszewskiego wskazują, że owo *u* końcowe jest twarde, nie miękkie (*ó*) i że odmiana będzie: 1, Ostrów, 2, Ostrowa, 3, Ostrowu, 4, Ostrów, 6, Ostrowem, 7, w Ostrowie (L. mn. byłoby: Ostrowy).

## III. SPRAWA NOWEJ PISOWNI.

Jan Łoś: »*Pisownia polska ustalona*« W Krakowie, 1918.  
Nakładem Akademji Umiejętności.

4) *mirra* (str. 165, I; 57, II). W nowszym piśmiennictwie coraz częściej *mira*, dlatego też autorowie Słownika jęz. pols. (warszaws.) zamieszczają tę pisownię na 1 miejscu. Nie potrzeba szerzej uzasadniać, że wyłączone zalecanie podanej wyżej pisowni jest rzeczą niewłaściwą; wszak może być stosowana tylko w niektórych formach przypadkowych: *mirry*, *mirrę*, *mirro*, *mirrą* — ale spróbujmy utworzyć formy celownika lub miejscownika: *mirrze*(?!), *mirrze*(?!). Za pisownią *mirra* przemawiają wprawdzie względy etymologiczne (grec. μύρρα, łac. *myrrha*), ale w bardzo wielu innych wypadkach na to wcale się nie oglądamy: *korekta*, *korespondencja*, *terytorjum*, *terasa*, *korepetytor*...

5) P. Łoś zaznacza, że »trudno orzec, który typ jest powszechniejszy... *stronica* czy *stronnica*« (str. 117). Na podstawie b. wielu przykładów, zaczerpniętych z dzieł najznakomitszych pisarzy współczesnych, oraz na podstawie badań żywej mowy ogółu stwierdziliśmy dowodnie, że sposób pisania i wymawiania *stronica* jest bez porównania bardziej rozpowszechniony. Słusznie też prof. St. Szober (Pisow. pols., 1917, str. 85) zaleca wyłącznie pisownię *stronica*. Podobnie prof. A. A. Kryński (Prawidła pis. pol., 1910, str. 35).

6) *Izabella* (str. 154, I; 50, II). Na str. 115 czytamy następujące prawidło: »Podwójną spółgłoskę zachowujemy w wyrazach obcych tam, gdzie się ją powszechnie wymawia«<sup>1)</sup>. Czy Szan. Autor sprawdził istotnie, że ogół wymawia *Izabella*? Na podstawie moich zapisków i spostrzeżeń śmiem twierdzić, że prawie powszechnie mówią i piszą *Izabela*. Nawet ze stanowiska etymologicznego możnaby pisownię tę w pewnej mierze uzasadnić, bo chociaż niektóre narody piszą ten wyraz przez podwójne *ll*, to jednak Hiszpanie (stamtąd nazwa ta przeszła do języków nowożytnych) piszą *Isabel*, a to z hebrajs. *Isebel*. — Prof. Kryński (Praw. pis., 1910, s. 28) zaleca pisać *Isabela*, autorowie Słownika (warszaws.) piszą również jedno *l*.

*Kamil*, *-mila*, ale *Kamilla*, *-milli* (s. 155, I; 51, II). Zgodnie z przytoczoną wyżej zasadą należy pisać oba te wyrazy przez jedno *l*. Nie zauważyłem, by sposobem wymawiania wyróżniano formy przypadkowe nazwy męskiej od nazwy żeńskiej. Np. »Spotkałem Kamila i Kamilę«. Brzmienie *l* jest tu jednakowe. Piszą też prawie powszechnie oba te wyrazy przez jedno *l*.

7) *nienawidzieć* (s. 122, I), *nienawidzić* (s. 172, I), *dzierżec* (s. 45, II). Nie ulega wątpliwości, że formy *nienawidzieć*, *dzierżec* są prawidłowe i starsze, należałoby jednak konsekwentnie mówić i pi-

<sup>1)</sup> Nawiasowo zaznaczamy, że spółgłoski podwójne *piszemy*, lecz ich *nie wymawiamy*. Wymawiamy tylko *jedną* spółgłoskę, ale przeciągle i nieco dobitniej.

sać (jak dawniej mówiono i pisano): *nienawidział, dzierżał*; skoro jednak zwyczaj powszechny uświęcił nieprawidłowe formy: *nienawidził, dzierżył*, przeto piszmy: *nienawidzić, dzierżyć* (porówn. dawniejsze formy: *myśleć, myślił; musić, musiał* — dziś *myśleć, myślał, musieć, musiał*).

8) *rznąć, rźnąć; wyrznąć, wyrźnąć; zarznąć, zarźnąć* [s. 190, 206, 208, I]; *rznąć (rźnąć), wyrznąć (wyrźnąć), zarznąć, zarźnąć; przerznąć* [s. 71, 80, 81, 69, II]. Szan. Autor bije się widocznie z myślami, czy pisowni *rźnąć* ma przyznać prawo obywatelstwa, czy zamieścić ją tylko w nawiasie, jako mniej zalecenia godną. Sądzę, że nie należy kłaść na równi obu powyższych pisowni, bo chociaż z nieprawidłowym sposobem wymawiania: *rźnąć, zarźnąć...* spotykamy się dosyć często, to jednak w dziełach wzorowych współczesnych pisarzy pojawia się ta pisownia tylko wyjątkowo. Podobnie jak skrajny konserwatyzm, tak też zbyt wielka pochopność, zmierzająca do pogodzenia języka żywego z pismem, są równie niewłaściwe. Piszmy więc zgodnie z etymologią: *rznąć, wyrznąć...* Jeżeli z biegiem czasu sposób wymawiania *rźnąć...* wejdzie w powszechne użycie, co jest rzeczą niepewną, ale możliwą, wtedy pisownię tę trzeba będzie uznać za poprawną.

9) *stutysięczny* (s. 196, I; 74, II). Mówią i piszą *tysięczny*, ale w złożeniach prawie wyłącznie *-tysięczny*, np. *dwutysięczny, pięcioletysięczny, dziesięcioletysięczny, dwudziestoletysięczny, stutysięczny* itp. — b. rzadko: *dwutysięczny*. Na poparcie naszego twierdzenia podać możemy sto kilkadziesiąt przykładów, zaczerpniętych z dzieł wzorowych pisarzy współczesnych. Jak w wielu innych wypadkach, tak też i tu stosować się należy do panującego zwyczaju.

10) *warzachew* albo *warzachwia* (s. 204). Formy *warzachwia* nie napotkałem ani w języku literackim, ani w mowie żywej. Żaden ze słownikarzy najdawniejszych i nowszych formy tej również nie napisał.

11) *niegdy, niegdys* (s. 171, I; 60, II). Nie wiem, w jakim celu podaje Szan. Autor formę pierwszą. Wszak przysłówek *niegdy*, używany w języku staropolskim w znaczeniu: *zczasem, kiedyś* (w przyszłości), wyszedł zupełnie z użycia; tę samą formę w znaczeniu używanego dziś powszechnie przysłówka *niegdys* spotykamy we współczesnym języku literackim bardzo rzadko. Nie przesadzę, jeżeli powiem, że na dziesięć tysięcy form *niegdys* przypada jedna forma *niegdy*. Uwaga, podana na końcu słowniczka wyd. II »Pis. pols. ust.«, orzekająca, iż »formy, stojące na drugim miejscu (w tym wypadku: *niegdys*), są r z a d z i e j używane lub mniej poprawne«, czyni powyższą sprawę jeszcze bardziej zagadkową.

12) »*Żmudź, Żmujdź*«, ale tylko »*Żmudzin*«. Jeżeli *Żmudź* albo *Żmujdź*, to chyba także: *Żmudzin* albo *Żmujdzin*, *żmudzki* albo *żmujdzki*. Wileński Słownik jęz. pols. podaje wszystkie powyższe formy, gdyż były wówczas w użyciu, ale we współczesnym ogólnopolskim języku żywym i książkowym prawie wyłącznie: *Żmudź, Żmudzin, żmudzki* — więc tak pisać należy.

13) *niesforny* (s. 174, I; 61, II), *niesworny* (s. 175, I; 62, II), ale tylko *wysforować* (s. 207, I; 80, II) Gdy gaśta świadomość pochodzenia wyrazu *sfora* (od *zwora*, porówn. *zawora*) poczęła się rozpowszechniać pisownia fonetyczna. Już Knapski (Thesaurus, 1643) pisze *zwora* i *sfora*. Obecnie piszą prawie powszechnie: *sfora, niesforny, wysforować*.

14) *statua* l. m. *statuy* albo *statuje*. W oświeceniu obecnie panującego zwyczaju przedstawia się rzecz tak: w powszechnym użyciu jest forma mianow. l. m. *statuy* — formy prawidłowej *statue* nie napotkałem ani w mowie żywej, ani w piśmie, formę zaś *statuje* tylko w Słowniku »wileńskim«. Powstała ona zapewne pod wpływem jęz. rosyjskiego, który ma *statuję* i *statujkę* (статуя, статуйка). Autorowie Słownika »warszawskiego« podają tylko formy *statuy*, a forma ta odpowiada istotnie panującemu obecnie zwyczajowi. Spróbujemy podać genezę tej formy. Jest rzeczą znaną, że olbrzymia większość Polaków wymawia spółgłoskę *ł* samogłoskowo, wskutek czego końcowe grupy dźwiękowe wyrazów: *gadula, piguła, fafuła, statua* brzmią prawie jednako. Rzecz naturalna, że wywiera to wpływ upodabniający na niektóre formy przypadkowe: te *piguły*, więc i te *statuy*. Być może, iż forma mianownika l. mn. (*statuje*), zalecona przez p. Łosia, zdobędzie sobie w przyszłości prawo obywatelstwa, sądzę jednak, że nie odpowiada ona współczesnemu poczuciu językowemu. Spróbujemy utworzyć analogiczną formę od innych wyrazów tego typu, np.: »W porównaniu z Rzymem niczem są takie Medjolan, *Genuje* i *Mantuje*«. Nie odważyłbym się tak powiedzieć ani napisać — lecz: *Genuy* i *Mantuy*.

15) *idea, idei, idee, ideje...* (s. 153). Dawniejsza *alea* przekształciła się w drugiej połowie wieku XIX w *aleję*<sup>1)</sup>, więc być może, iż z biegiem czasu będziemy mówili także i pisali: *ideja, ideję, ideje, idejami...* (jak *aleja, aleję, aleje, alejami...*). Przypuszczam jednak, że przemiana ta (jeżeli istotnie nastąpi), dokona się w znacznie powolniejszym tempie, niż to się stało z wyrazem *alea*, gdyż wyrazy pokrewne *ideał, idealny*, które prawdopodobnie i w przyszłości zacho-

<sup>1)</sup> Jeszcze Słownik »wileński« (1861), a nawet Słownik Rykaczewskiego (1873) podaje tylko formę *alea*.

wają tę samą postać, stawać będą w poprzek powyższej dążności. Obecny stan rzeczy jest taki: *idea, ideę, idee*. Sposób mówienia i pisania *ideja, ideję, ideje* pojawia się głównie, o ile zdołaliśmy stwierdzić, w okolicach pozostających pod wpływem języka rosyjskiego (идея). Autorowie Słownika »warszawskiego« podają na pierwszym miejscu *idea*, l. m. *idee*, formę zaś *ideja* podają ze znakiem X, jako rzadziej używaną. Prof. Kryński (Praw. pis. pols., 1910) zaleca wyłącznie formę *ideja*, a więc w dalszej odmianie *ideję, ideją, ideje, idejom* itd. Sądzę, że prof. Kryński wyprzedza tok sprawy, ale postąpił konsekwentnie, bo stwierdziłem niejednokrotnie, iż kto mówi *idea, ideę, ideą*, ten też wymawia *idee*, mówiący zaś *ideja, ideję*, wymawia *ideje, idejom, idejami*... Tymczasem p. Łoś zaleca pisać *idea, ideę*, ale *ideje*, to znów *ideom, ideami, w ideach*. Sądzę, że zgodnie z obecnym stanem rzeczy należy zalecić pisownię: *idea, idei. ideę*, l. m. *idee, ideom* itd., formy zaś *ideja, ideję, ideje* itd. możnaby zamieścić tylko w nawiasie.

16) *orangutang* (s. 179, I; 64, II). Mówią i piszą *orangutan*, rzadziej *orangutang*. Ze względów etymologicznych również lepiej *orangutan* (w jęz. malajs. *orang* = człowiek, *hutan* = dziki). Autorowie Słownika jęz. pols. (warszaws.) podają na pierwszym miejscu formę *orangutan*, ale wyjaśniają błędnie pochodzenie tego wyrazu < Mal. *Orang-Ulang* >. Głośny zoolog J. Nusbaum-Hilarowicz pisze *orangutan* (Rozwój świata zwierzęcego, t. I, s. 63, 1912).

17) W prawidłach (s. 123) zaznaczono wyraźnie, że należy pisać *śrut* — i słusznie, bo pisownia *szrut* pojawia się bardzo rzadko we współczesnym piśmiennictwie. Słowniczek jednak poucza inaczej: *szrut, śrut* (s. 198, I; 76, II), *śrut, szrut* (s. 200, I; 76, II). St. Szober i A. A. Kryński zalecają tylko pisownię *śrut* (j. w. str. 87, 37).

18) Pisownię wyrazu *szkaplerz* przysłania również mgła wątpliwości. W prawidłach (s. 123) zaleca p. Łoś pisać *szkaplerz*, pisownię zaś *skaplerz*, jako rzadziej używaną, zamieszcza w nawiasie — w słowniczku (s. 192, I; 72, II) wprost odwrotnie *skaplerz (szkaplerz)*. Ponieważ pisownia przez *sz* jest bardziej rozpowszechniona, więc należy się jej pierwszeństwo. St. Szober (jak w. str. 88) i A. A. Kryński (j. w. str. 36) zalecają pisać *szkaplerz*.

Resztę uwag krytycznych zamieścimy w następnym numerze.

Artur Passendorfer.

## IV. POKŁOSIE.

Z. Rabska : Tajemnice Łazienek.

Str. 61. »Już mu teraz nikt nie przeszkadzał wyobrażać sobie *wszystkie dziwoty i przygody* z karzełkami«. Powinno być »*wszystkich dziwów i przygód*«.

Str. 71. ...»Weszła pod ławkę, aby się ukryć przed smokiem, gdyby ją szukał w parku«... Powinno być »gdyby jej szukał«.

Str. 101. »Januszek wszedł do sali, która była *pustą*«. Powinno być »która była *pusta*«.

Str. 102. »Januszek spuścił oczy na posadzkę i w niej, jak w lustrze zobaczył poruszające się i kręcące w kółko wystrojone pary, wszystkie podobne do laleczek z serwantki mamusi. Oświeślały *ich* ogromne świeczniki«... Powinno być, »oświeślały *je* (pary, laleczki) ogromne świeczniki.

Str. 107. »Co on tam widział..., tego *dzieci* nie wiedziały. Bardzo *ich* to zaciekawiało«... Powinno być: »Bardzo *je* (dzieci) to zaciekawiało«.

Str. 112. »Proszę wracać do mamusi, bo będzie *niespokojną*«. Powinno być, »bo będzie *niespokojna*«.

Str. 117. »O wojnie ciągle mówią starsi, na wojnę każdy się skarży i narzeka, prócz *drzew* w Łazienkach. Te jedynie nic o wojnie nie wiedzą. Szumią sobie, tak jak szumiły dawniej, kiedy wojny nie było. Co *ich* może obchodzić wojna?

Powinno być »co *je* (drzewo) może obchodzić wojna«.

Str. 117. »...W duszy mu się pali ten sam płomień miłości Ojczyzny i bezgranicznego poświęcenia dla Niej, ale *niemniej* tamci są pilniejsi«..

Powinno być »ale pomimo tego«.

Str. 121. ...»tam *sprawiają mustrę*«... Wydaje mi się to wyrażenie jakimś obcem. Może *odbywają* musztrę«.

(Łódź).

Dr. Stanisław Skalski.

## OGŁOSZENIE.

Zmuszeni rosnącymi kosztami wydawnictwa podnosimy przedpłatę roczną z m. 20  
na marek czterdzieści (40).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie pod zarządem J. Filipowskiego.